

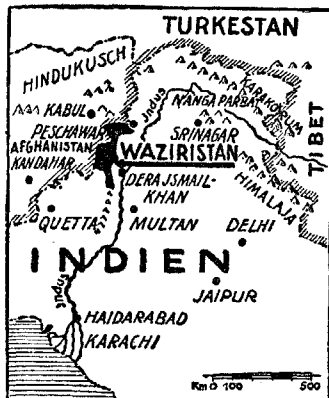
KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przysługą pocztową 2.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52, TELEFON 22-45
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcyjnych z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 do godz. 15-tej.
KSIEGARNIA I SKŁEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO” II ALEJA 25.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr., w tekście i nadstawie 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobiazgi ogłoszenia: wiersz napisowy 25 gr. każdy dalszy wiersz 15 gr. Najniższe ogłoszenie drobne 1.50 zł. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia składek, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkotratnych — rabat.

Niemieckie samoloty nad Francją i Anglią



Ruch powstający na północno-zachodniej granicy Indji, skierowany przeciwko uciśkowi brytyjskiemu, z każdym dniem przybiera na sile.

Samoloty niemieckie nad Scapa Flow

Berlin, 24 listopada.
Komendatura niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Na froncie zachodnim w kilku miejscowościach tylko mały obustronny ogień artyleryjski.

Broń powietrzna urządziła znów nad obszarem Anglii naloty aż po Scapa Flow. Wywiady lotnicze nad terenem francuskim dosięgły Francji południowej.

Dla bezpieczeństwa niemieckiej granicy zachodniej w dn. 21 b. m. jak również w dni poprzednie zarządzono loty samolotów myśliwskich. Nie mają one nic wspólnego z wycieczkami nieprzyjacielskimi. Również i w strefie obronnej powietrznej artyleria przeciwlotnicza nie miała sposobności wystąpić do walki.

Angielska „kontrola” amerykańskiego wywozu

Washington, 23 listopada.

Ambasada brytyjska zawiadomiła, że od 1 grudnia cały wywóz towarów amerykańskich do Belgii, Danii, Estonii, Finlandii, Lotwy, Holandii, Norwegii i Szwecji poddany będzie „przedniej kontroli” w Stanach Zjednoczonych, ażeby zarówno okrętowi, jak znajdującemu się na nim ładunkowi zapewnić „wyjątkowe traktowanie” przez angielskie okręty patrolujące.

Amerykańscy eksporterzy mieli już w czasie wojny światowej możliwość przekonania się o wartości podobnych metod, kiedy to konsultaty brytyjskie wydawały tzw. „żelazne listy” a angielskie okręty wojenne, którym to winno było wystarczyć, uniemożliwiały mimo tego dalszą podróż okrętom handlowym. Przewidywane jest rozszerzenie tego systemu kontroli — przy nadarzającej się okazji — i na inne państwa.

Belgijski min. spraw gospodarczych w Hadze

Belgijski minister gospodarki Sap. w środę przybył do Hagi, gdzie ma odbyć kilka rozmów na tematy gospodarcze z holenderskim min. gospodarki Steenberghem.

Orkady i Szetlandy obszarem wojennym Wielka trwoga ludności angielskiej

Amsterdam, 24 listopada.

Zatrwożony Londyn przeżył w bieżącym tygodniu nalot samolotów niemieckich, a dziś znów powtórzyła się wizyta niemieckich sił powietrznych — jak nas informuje biuro Reutersa. Samoloty ukazały się nad miastem całkiem niespodziewanie, nim zdolano zarządzić jakikolwiek alarm. Niemieckie samoloty, leciały nisko nad miastem, tak jak w dniu poprzednim, że przerażona publiczność, znajdująca się na ulicach i placach, mogła dokładnie widzieć żelazne krzyże.

W dalszym ciągu — komunikuje Reuters — maszyny niemieckie, dłuższy czas krążyły nad Londynem, a w końcu skierowały się w głąb Anglii. Angielska broń przeciwlotnicza była całkowicie nieczynna.

W angielskiej opinii publicznej, fakt że Niemcy lotnicy na nowo zaatakowali Anglię i że nie udało się Anglikom zestrzelić ani jednego samolotu, wywołało zrozumiałe poruszenie i rozbudził obawę i strach wśród ludności cywilnej. Londyńskie wydania poranne dzienników w czołowych artykułach omawiają z całą dokładnością niemieckie loty nad stolicą Wielkiej Brytanii. Z obszarów południowych księstw, a nawet z wysp Orkadeł, nadchodzą meldunki, które stwierdzają, że samoloty niemieckie leciały tak nisko, że ludność cywilna bez żadnych trudności mogła rozpoznać ich znaki wojskowe.

Szczególne wrażenie wśród ludności londyńskiej wywołał jeden samolot niemiecki, który długo krążył nad miastem, a artylerii przeciwlotniczej nie udało się zestrzelić go celnym strzałem. Prasa angielska przy sposobności nadmienia, że ludność przygotowana była na najgorsze.

Obrona przeciwlotnicza nie była użyta. I tak odlamki pocisków rozbiły dach

hali gimnastycznej w jednej ze szkół. W czasie gdy uczniowie zebrani byli na dziedzińcu. Nigdzie nie zarządzone żadnego alarmu, tak, że dzieci przeraziły się padającymi gęsto odlamkami pocisków swej własnej artylerii. Równie tak samo silne wrażenie wywołała wiadomość, że samoloty niemieckie znalazły się nad Orkadami. Także i stąd sprawozdania policyjne donoszą, że maszyny niemieckie leciały na niewielkiej wysokości. Nad miastem Kirkwall samoloty krążyły nawet przez dłuższy czas. Dalsze komunikaty pochodzą z Firth of Forth z północno-wschodniej Anglii i

ze wschodniego wybrzeża szkockiego. Ludność również i tu mogła rozpoznać znaki samolotów.

Jak wielki niepokój wniósł niemieckie operacje lotnicze nad terytorium Wielkiej Brytanii, widać to z oświadczenia żydowskiego ministra wojny Hore Bellsha. Ogłosił on, terytorium Orkad i Szetland jako obszar wojenny. Znaczy to, że mogą tam zatrzymywać się tylko te osoby, które wykażą się szczególnym pozwoleniem od władz. A ponieważ pozwolenia takie udziela się tylko osobom wojskowym, ludność cywilna obawia się, że zostanie od swych domów i gospodarstwa wypędzona.

Donoszą urzędowo, że samolot angielski wpadł na zapory balonowe. Dwóch lotników poniosło śmierć na miejscu.

Szwindel z prof. Messerschmittem Nowy blamage angielskiego ministerstwa kłamstw

Berlin, 24 listopada.

Angielskie kłamstwa przerosły miarę. Wykazuje to meldunek „Daily Sketch”, który ogłasza Agencja Havasa z Londynu o niemieckim konstruktorze samolotów, prof. M. Messerschmitt, który opuścił Niemcy, i udał się do Holandii, aby tam budować samoloty.

Messerschmitt był już od dawna nie zadowolony. Uważał, że był źle traktowany przez „nazistów”. Bez specjalnego talentu Messerschmitta „nazisci” mieli zaledwie nadzieję, poprawić samoloty Messerschmitta, lecz były lepsze niż mocarstw zachodnich. Messerschmitt próbuje teraz otrzymać obywatelstwo holenderskie.

Tyle słów, tyle kłamstw! Każdy mieszkanie zagranicą może się przekonać telefonując do słynnych w świecie Augsburgskich zakładów „Messerschmitt-Werken”.

Odbyliśmy dziś rozmowę z profesorem Messerschmittem, który jest znanym

niemieckim zwolennikiem nacjonalistów i został powołany przez Marszałka Göringera, na kierownika działu „Wehrschafftsführer”. W rozmowie z dziennikarzami Messerschmitt, oświadczył że ma tak dużo roboty, że nie ma czasu iść chociaż zwiedzić Holandię. Zakłady jego idą pełnym gazem. Mówi się: kłamstwo ma krótkie nogi! Blamage ten wobec wszystkich innych oznaczają, że Anglia w tej wojnie już dosyć uciepiała.

Podróż do Anglii niebezpieczna Wielki japoński okręt najechał na minę.

Amsterdam, 24 listopada.

Japoński okręt „Terukuni Mazu” o pojemności 12000 ton, przy wschodnim wybrzeżu Anglii najechał na minę i zatonął. Wszyscy pasażerowie i cała załoga miała możliwość wyratowania się. Wiele łodzi z robotnikami przybiło już do brzoju, reszta znajduje się w drodze.

W poniedziałek duży trawler „Sweep” liczący 329 ton pojemności najechał na minę angielską. Załogę wyratował inny okręt.

Z ostatniej chwili

**OTO WALKA ANGLII: GRUPY SABOTAZYSTÓW OKRĘTOWYCH
W SECRET SERVICE.**

Stwierdzono w piętnastu wypadkach, że w stosunku do niemieckich i włoskich okrętów dokonano sabotażu. Na okrętach tych wydarzyły się eksplozje i pożary, spowodowane bombami zegarowymi, albo maszynami piekielnymi. Konstrukcja aparatów tych była we wszystkich wypadkach jednokrotna. Z łatwością można było ustalić ich pochodzenie z Anglii. Nikogo to nie zdumiewa, albowiem takie środki nielegalnej walki są charakterystyczne dla Brytyjczyków. Przecież są to ci sami Anglicy, którzy dostarczali Polakom gazów trujących.

Aresztowany w Niemczech funkcjonariusz brytyjskiej tajnej agencji Secret Service, kapitan Stevens, stwierdził istnienie grupy sabotażystów, dokonujących aktów terrorystycznych na okrętach przy oddziale propagandowym Secret Service. Wyniki poszukiwań niemieckiej Gestapo pochodzą z pierwszorzędnych źródeł.



Znany niezaszczytnie zroszta angielski minister dominioń, Anthony Eden, ostatnio przybył do Francji i odwiedził front. Dotychczas wiadomości o oficjalnych komunikatach o tej wizycie, że złożyły się na nią śniadania i kilka obiadów, w których Eden wzięł udział. — Ilustracja nasza przedstawia Księcia Gloucester (na lewo), który jest oficerem łącznikowym między armią francuską i angielską oraz ministra dominioń (w ubraniu cywilnym) w czasie wizyty „na froncie”. Nie wygląda „piękny Anthony” na składającego wizytę na froncie.

Hr. Csaki o zewnętrznej polityce Węgier

Potwierdzenie tradycyjnej serdecznej przyjaźni w stosunku do Rzeszy. — Stworzenie bloku państw na południowo-wschodzie. — Zdecydowane stanowisko przeciwko Anglii.

Budapeszt, 24 listopada.

W ramach debaty na temat stanowiska ministerstwa spraw zagranicznych we wtorek minister spraw zagranicznych hr. Csaky określił w parlamencie węgierskim stanowisko i sytuację obecną na świecie.

Na wstępie hr. Csaky wystąpił ostro przeciwko powojennej polityce „zwycięzców” wojny światowej. „Nikt nie przewidział, — twierdził hr. Csaky, — że nowy porządek będzie ustanowiony bez Niemiec”.

W dalszych oświadczeniach mówił minister o stosunku Węgier do państw ościennych i stwierdził przede wszystkim, że naród węgierski jest wdzięczny Führerowi za przyjacielskie słowa skierowane w jego wielkiej mowie z dn. 6.10, którymi podkreślił tradycyjną serdeczną przyjaźń obu narodów i stałość granic niemiecko-węgierskich. „W dzisiejszym gigantycznym pierścieniu narodu niemieckiego, ani na moment nie zapominamy — mówił hr. Csaky — że synowie tego wielkiego narodu w czasie wojny światowej tysiącami padali wraz z naszymi na granicach Węgier. Gorzkie doświadczenie nauczyło nas, co oznacza dla Europy słabość Rzeszy. Patrząc na sprawy z węgierskiego punktu widzenia widzimy, że dzięki sile Niemiec powiększyło się nasze państwo drogą rozwiązania szatunki stworzonego państwa Czechosłowackiego”.

Z Włochami zawarty Węgry serdeczną przyjaźń. Utrzymanie i wzmożenie akcji wołoskiej w krytycznych czasach, utrzymanie fizycznego i duchowego pokoju i kontynuację pracy narodowej zawiązującej Węgry w większej części istotnej i przewidującej politykę Italii posiadającej silne i pewne kierownictwo.

Stosunek Węgier do Jugosławii jest na drodze do najlepszego porozumienia i dalszej rozbudowy wspólnych interesów obydwu państw, których nie

śnie i powiastki z przed 20 laty i nie wytrzymują krytyki wobec trzeźwej rzeczywistości. Należy stanowczo stwierdzić, że w szerokiej rzeszach węgierskich fakt rozwiązania kwestii czechosłowackiej znalazł uznanie i że wystarczająco chyba 20 lat gorzkich doświadczeń.

Niedawno zawarty ze Słowacją polityczno-gospodarczy układ, za punkt

wyjściowy uznał poprawę obustronnych stosunków obydwóch sąsiadów.

Kończąc zwrócił uwagę hr. Csaky na ciężką walkę Węgrów, aby utrzymać pewność gospodarczą zwłaszcza, że obecna blokada dla węgierskiego życia gospodarczego jest pewnym obciążeniem.

Również i zewnętrzna polityka Węgier może być zachwiana z powodu braku surowców.

Dr. Seyss-Inquart w Warszawie

Zastępca Gubernatora Generalnego interesuje się życiem obszaru

Warszawa, 24 listopada.

Zastępca Gubernatora Generalnego Reichsminister Dr. Seyss-Inquart, odbył w towarzystwie fachowców z dziedziny zagadnień gospodarczych oraz szeregu innych współpracowników podróż służbową do okręgu warszawskiego lubelskiego.

W drodze z Krakowa miał możliwość Dr. Seyss-Inquart zapoznać się ze stanem robót nad usuwaniem gruzów itd.

W pałacu Brühla w Warszawie powitał ministra Gubernator Warszawy Dr. Fischer. Na powitanie krótko odpowiedział Dr. Seyss-Inquart stwierdzając, że Gubernia Generalna pod zarządem niemieckim stanie się pożyteczną częścią gospodarczej przestrzeni niemieckiej.

W ciągu dnia Reichsminister w towarzystwie szefa okręgu i kierowników wydziałów odbył rozmowy, których tematem były ogólne sprawy zarządu z gospodarstwa a m. in. zapewnienie wyższości ludności aż do nowych zbiorów.

Zameldowano ministrowi szybko postępujący naprzd postęp w uruchamianiu zatrzymanych warsztatów pracy. Szczególną troską jest zagadnienie transportu kolejowego, gdyż zapewniają one Warszawie dostateczne zaopatrzenie w materiał opałowy z południa Gubernii.

Trasa podróży prowadziła w dalszym ciągu przez teren gubernii warszawskiej do Lublina. W wielu miejscach zatrzymano się na granicy niemiecko-sowieckiej. W budynku zarządu miejskiego w Lublinie, w którym w tym czasie odbywały się narady kierowników różnych resortów gospodarki okręgu, powitał przybywającego ministra Gubernator Schmidt.

W odpowiedzi na powitanie Gubernatora Reichsminister Dr. Seyss-Inquart podkreślił że Gubernator Generalny Dr. Frank ze szczególną uwagą śledzi prace okręgu lubelskiego. Po dalszej wymianie zdań Dr. Seyss-Inquart w towarzystwie Gubernatora Schmidta i Komendanta policji Hasselbergera odbył podróż inspekcyjną.

Nowe metody pirackie

CHAMBERLAIN CHCE UNIESZKODLIWIĆ EKSPORT NIEMIECKI. WZBURZENIE W HOLANDII I BELGII Z POWODU GRÓZB LONDYNU.

Amsterdam, 24 listopada.

Chamberlain na wzór Churchilla — jak o tym donosiliśmy — postanowił wymyślić niestworzone kłamstwa, twierdząc, że parowiec holenderski „Simon Bolivar”, jak również i liczne okręty innych państw neutralnych w ostatnich dniach zostały zatopione przez niemieckie miny. Zwrócił uwagę przy tym na prawa morskie o zakładaniu min, następnie oskarżał Niemców o zadanie ciosu humanitarności i w końcu oświadczając, że tego rodzaju metod wojennych Majestat rządu Anglii nie zaakceptuje. Mogę przypomnieć Izbowi, mówił Chamberlain, że w ostatniej wojnie towary eksportowane pochodzenia niemieckiego lub niemieckiego posiadania były z reguły środkami represji dla łodzi podwodnych. Następnie Chamberlain oświadczył, że te same środki rząd angielski będzie stosował wobec eksportu niemieckiego, który zagraża państwom neutralnym, a w pierwszej linii szkodzi importowi neutralnych.

Oświadczenie Chamberlaina wywołało w Holandii wielkie wrażenie. W każdym razie nie można udowodnić, pisze „Nieuw Rotterdamse Courant” że mina, która spowodowała zatonięcie okrętu „Simon Bolivar” była niemiecka i to jest tylko twierdzenie Wielkiej Bry-

tanii.

Komunikacyjne okręty państw neutralnych poniosły z powodu pływających po całym morzu minach, ciężkie straty. Rząd angielski chce w dalszym ciągu uczynić jeszcze więcej, aby państwa neutralne poniosły jeszcze większe straty. Wobec takiego postępowania Anglii każde prawo będzie naruszone. „Telegraaf” przewiduje najszybsze następstwa gospodarcze dla Niderlandów. Państwa neutralne, nie powinny zgodzić się na decyzję Anglii, lecz winny coś przedsięwziąć, ponieważ tutaj wchodzi w grę interesy wszystkich narodów.

Również i z Belgii komunikują, że pogroźki Londynu wywołały ożywioną dyskusję. „Libre Belgique” pisze, że rząd belgijski zaakceptuje nowe żądania Anglii, skoro dotychczasowe protesty zostały bez rezultatu.

Jeśli chodzi o naród niemiecki, to groźby premiera angielskiego z równym spokojem zostały przyjęte do wiadomości, jak dotychczasowe wybrki piractwa W. Brytanii. Wszyscy o tym wiedzą, że każda metoda Anglii skierowana przeciwko Rzeszy będzie odparta odpowiednimi środkami. To, że Anglia jest coraz bardziej krótkowzroczna widać to w bilansie dotychczasowej wojny.

Z miasta i okolicy

List z daleka

(Redakcja naszego pisma otrzymała list od Leokadii Góluchofskiej, pracującej w Bawarii. W liście tym Góluchofska prosi o przysyłanie jej naszego pisma. Zyczenie jej stanowi dowód chęci otrzymania wiadomości, ze swego miasta rodzinnego.)

Praca N. S. Volkswohlfahrt w Okręgu Częstochowskim.

Po opuszczeniu wypełnionej rozprawem częstochowskiej III-iej Alei, znaleźliśmy się przed prostym domem. Dawnej było to miejsce sprzedaży polskiego monopolu tytoniowego. Eladówa N. S. V. w plewskim rodzimie ma za cel pomoc zimową dla ludności niemieckiej, jak również i ludności pochodzenia niemieckiego w Częstoch-

wie, wraz z powiatem.

Tu, na miejscu, pełnia swa służbę. Kierownictwo objął doświadczony człowiek z Rzeszy, w politycznej służbie dla Partii i na terenie N. S. V. znany organizator. Kierownik Kroeger pochodzi z jednej z miejscowości a Sileszig-Holsztyn. Jako młodziutki 60-letni, opuścił swą piękną ojczyznę, by stawić się do służby.

Tysiącom osób narodowości niemieckiej pomaga placówka N. S. V. Filie swe ma N. S. V. w Hucie Starej, w Czarnym Lesie, Lindowie, Rosalinie i Natalline.

Pracę swą N. S. V. rozpoczęła od wywieszenia plakatów. Zapętlanie w kłopot zastąpiło z miejsca. Przez otrzymanie czerwonej legitymacji każda osoba narodowości niemieckiej jest uprawniona do korzystania z usług N. S. V. i może otrzymywać artykuły żywnościowe.

Kierownik Kroeger opowiadał nam mied-

przeważnie rzemieślnicy i tkacze, bardzo cierpieli z powodu konkurencji żydostwa. Każdy, obok swego domu, posiada kawałek ziemi, lecz to nie wystarczy do życia. Główna, podstawowa praca przy warsztacie (tkactwie), przy którym pracuje prawie cała rodzina, przynosi dochodu 80 Rpf. tygodniowo. Niemiecka praca i bieda niemiecka w Hucie Starej swa ciężką sytuację zawiadza żydom. I tak jest we wszystkich okolicach, jak w Hucie Starej, gdzie tylko żydzi wtrącają swe rasowe nosy.

Troski Anglii i Francji

Londyn, 24 listopada.

Dzienniki angielskie publikują znów cały szereg skarg i zażaleń na stosowane środki przez rząd angielski. Reklamyce hotelów dla celów rządowych, jak donosi „Daily Telegraph”, doprowadzają do tego, że w zachodniej części Londynu żyją całe masy obcych ludzi. Bezwzględne rekwizyty rządowe prowadzą do bezrobocia, niepunktualności w rachunkach i wreszcie do nędzy.

Zawód, który w czasie wojny właściwie nie powinien narzekać na bezrobocie, obecnie zaczyna protestować. Są to wykwalifikowane pielęgniarki, które w Londynie manifestacyjnie zaproteściowały przeciwko szeregacemu się w ich zawodzie bezrobociu. Ewakuacja i dezorganizacja, za którą odpowiada minister zdrowia, doprowadziły do bezrobocia w zawodzie pielęgniarek.

„Financial News” donosi o całym szeregu podniesionych cen na różne artykuły. W najbliższej przyszłości zostaną podwyższone ceny na cement. Na tonie cena wzrosła 4 szylingi. Górnictwo również postanowiło podnieść koszty produkcji.

Sympatia dla polityki Anglii w Irlandii jest niezbyt wielka, ponieważ bezrobocie wzrosło tam do 10 procent. Również i przywódca Irlandii w stosunku do lat ubiegłych przeważnie się obniżył. Wynosi on prawie pół miliona funtów szterlingów mniej, niż w tym samym czasie w roku 1938.

„Daily Mail” ostro krytykuje zarządzenie ministra gospodarki i oświadcza, że przy imporcie licznych towarów luksusowych Francja poniosła również duże szkody. Nie należy jednak sądzić, pisze dalej dziennik, że Francja cierpi z powodu angielskich środków importowych. Rygorystyczna polityka angielska opiera się na ściślejszej współpracy francuskiej. Postanowienie powyższe są bardzo ważne, jeśli chodzi o produkcję i zaopatrzenie w artykuły żywnościowe a. Wielka Brytania i Francja tworzą jeden naród.

Polowanie na komunistów i defetystów jest konsekwentnie przeprowadzane przez francuską władzę. Policja paryska codziennie arestuje masy niespokojnych elementów. Wśród arestowanych znaleźli się również posłowie i byli burmistrz miasta.

Dan a podnosi premie ubezpieczeniowe od transportów okrętowych

Duńskie Towarzystwo Ubezpieczeń Morskich Transportów towarów w czasie wojny wobec strat, spowodowanych w komunikacji morskiej z powodu angielskiej wojny, zmuszone było podwyższyć opłaty ubezpieczeniowe.

Podwyżka wynosi od 16 do 66 proc. Taryfa obowiązuje przy transportach przede wszystkim statkami duńskimi lub innymi państw neutralnych.

Niezmienione pozostają opłaty, m. in. za transport między Gjedser i Warnemünde, tak samo do i z portów niemieckich Morza Północnego przez Kanał Kiłoforski oraz między duńskimi, norweskimi, zachodnio-szwedzkimi i innymi portami Morza Bałtyckiego.

Duże zaniepokojenie w Anglii z powodu niemieckich lotów wywiadowczych

Amsterdam, 23 listopada.

Fakt wykonania w poniedziałek lotów przez niemieckie lotnictwo nie tylko nad południowymi hrabstwami Anglii, ale i nad Londynem i Orkney, wywołał w opinii publicznej Anglii silne wrażenie. Londyńskie gazety poranne w specjalnych artykułach podnoszą żywą działalność lotnictwa niemieckiego. Pisma zamieszczają cały szereg opowiadań świadków nocnych m. in. mieszkańców Londynu, którzy widzieli, jak lecące nad Londynem samoloty niemieckie ostrzeliwane były przez artylerię przeciwlotniczą. Z opisu mieszkańców południowo-wschodnich wykrzyły wyniki, że tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie było strat wśród ludności cywilnej, spowodowanych niebezpiecznymi wybuchami granatów artylerii przeciwlotniczej.

Anglia musi wykazać swe straty i znów angielska admiralica straciła 5 okrętów. Jak twierdzi najnowszy komunikat trzy z wyżej wymienionych wziętych na miny, a dwa pozostałe okręty zatopili łodzie podwodne.

Podług doniesień agencji Reutersa o stał zatopiony 3000 tonowy parowiec angielski.

Hinduskie powstanie w Waziristanie rośnie

Rzym, 24 listopada.

Dziennik rzymski „Popolo di Roma” podaje komunikat Agencji Tassa, według której powstanie w prowincji Waziristan zatacza coraz szersze kregi. Prawie wszystkie szczyty biorą w nim udział. Niszcza one nawet punkty obronne, mosty i drogi.

W stanie rozbicia żadne przeciwności.

Dowódcy stosunków przyjacielskich z Bułgarią, jest również przyjęty z ogromną sympatią.

Węgry uważają Rumunię za inicjatorów odświeżenia atmosfery między obydwoma krajami. Węgry są cierpliwi i ulegli, jak długo ich prawa nie zostały wystawione na niebezpieczeństwo, bo urzeczywistnienie tych ich praw jest warunkiem przyszłości Węgier.

Co do stworzenia południowo-europejskiego bloku państw stwierdził minister: „Jesteśmy przygotowani w każdej chwili do współpracy z każdym państwem dla dobra pokoju, jak to już wykazaliśmy, lecz ta ewentualna współpraca polega na dwóch następujących warunkach:

1) ścisłe z państw współpracujących nie może wystąpić przeciwko trzeciemu państwu,

2) sprzeczność między stronami, a usposobionymi do współpracy państwami zostały usunięte. Na to jednak, byśmy byli ofiarą nie możemy się zgodzić.

W dalszym ciągu hr. Csaky przytacza słowa sowieckiego zwierzchnika państwa, skierowane do nowego posła węgierskiego w Moskwie, że sprawy interesujące oba narody są na dobrej drodze i sowiecko-węgierskie porozumienie na polu gospodarczym jest trwałe.

Z tego względu, że Węgry nie biorą udziału w wojnie stosunek do Anglii i Francji nie uległ zmianie. Hr. Csaky robi przy tym uwagę, że wiadomości pracy tych mocarstw wskutek prowadzonej przez panów Benesa i Osusky'ego agitacji przyjmowane są jak bu-

Angielskie drogi morskie prowadzą do zguby!

Zatopienie dalszych parowców — Japońskie i włoskie okręty wpłynęły na miny — Nauczka dla Londynu

Berlin, 24 listopada.

Winston Churchill oświadczył przed kilku dniami: Anglia nieograniczenie opanowała morze Północne i nie grozi już jej więcej niebezpieczeństwo ze strony łodzi podwodnych. Straty w okrętach w ostatnich dniach, które tak wzburzyły tysiące publiczności angielskiej, wykazywały wyraźnie, jaką wartość ma to twierdzenie. Wczoraj zameldowano już o zatopieniu obydwóch wielkich parowców brytyjskich „Pensilwa” i „Arlington Court”. Dziś w Londynie zakomunikowano o zatopieniu statków: „Delphine” i „Blackfill” i oprócz tego radio londyńskie donosiło, że dwa dalsze angielskie parowce towarowe zostały „napadnięte” na Atlantyku przez niemieckie okręty. Naturalnie radio brytyjskie nie ośmieszało dodać, że nie posiadamy żadnych bliższych szczegółów, co stało się z tymi dwoma frachtami.

Również i miny założone przy wybrzeżach Wielkiej Brytanii pochłaniają coraz więcej ofiar. W poniedziałek angielski wielki 329 tonowy trawler „Sweepaer” wbiegł na swą własną minę. Załoga została uratowana przez inny parowiec. Następnie, według meldunków z Amsterdamu, zatonał japoński 12.000 parowiec „Terukuni Maru” przy wschodnich wybrzeżach Anglii w następstwie eksplozji od miny. Wszyscy pasażerowie i cała załoga zostały uratowane; trzech członków załogi zostało rannych. Według doniesień z Tokio przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zewnętrznych omawiał dziś stratę parowca. Przy tym podkreślił on, że Tokio odrzuciło próby brytyjskie, chcące przekonać, że katastrofa spowodowana była miną niemiecką. Według dalszych doniesień z Amsterdamu wczoraj we wtorek wbiegł 6660 tonowy, wielki parowiec włoski „Fianoma” na minę. Mimo ciężkich uszkodzeń kapitanowi udało się okręt utrzymać na powierzchni. Parowiec próbuje dostać się do Dover.

Każdy dzień i każde wydarzenie wykazuje, że, słuszność następującego zdania: Angielskie drogi morskie są drogami śmierci. Wobec takiego stanu rzeczy Jugosławia zachowała się konsekwentnie. Postanowiła zamknąć komunikację z Anglią. Również i innym krajom sprzykrzyła się przyjemność komunikacji morskiej z Anglią. Z Kopenhagi domaga się, że duńskie Towarzystwo Ubezpieczeń transportów towarowych w czasie wojny drogą morską podniosło stawki premiowa. Podwyżka wynosi od 16—68 procent kosztów transportu. Niezmienione będą premie dla transportu między Gjedser i Warnemünde jak równie i do niemieckich portów północnych, następnie między Danią i Norwegią i innymi portami Morza Bałtyckiego.

Na temat twierdzeń Chamberlaina w prasie angielskiej, że Niemcy prowadzą wojnę niezgodnie z prawami międzynarodowymi, dowiadujemy się ze strony Berlina, że Anglia są również odpowiedzialnymi i za to, że — także w wojnie handlowej militarne stanowisko ma bardzo wielkie znaczenie. Anglii nie tylko swoje własne i państw neutralnych okręty porównują do pocągów żelaznych, które płyną pod osłoną brytyjskich okrętów wojennych, lecz sami wysyłają swe statki pod ochroną militarną.

Z tego wynika, że dziś na szlakach morskich, żadne drogi handlowe zupełnie nie egzystują. Przeciwnik musi naturalnie chwycić się dostępnych mu środków dla bezpośredniego pokonania trudności.

Konsekwencje wojny minami są najlepszą oceną praw międzynarodowych. W haskim układzie o użyciu min z r. 1907 postanowiono, że założenie zapór minowych musi być uprzednio podane do wiadomości. Niemcy wydali w tym sensie ostrzeżenie. Czy względnie wojskowe pozwola jest to naturalnie jedynie stanowisko niemieckiego wyroku. Anglii nie mogą się na to powoływać, że w haskim układzie rozkładanie min przy wybrzeżach przeciwnika jest wzbronione. Jest tylko powiedziane, że jedynym celem jest uniemożliwienie komunikacji handlowej.

Anglii winni są, że na drogach handlowych i na wybrzeżach należy liczyć się z obecnością angielskich okrętów wo-

jennych, przy czym ostrzeżenie, ustanowione traktatem haskim nie wcześniej będzie zrealizowane, aż Anglia osiągnie swój militarny cel.

Naturalnie Anglii mają prawo chronić swe wody przed naporem wroga. Prawo to zostało im zastrzeżone w układzie w Hadze. Skoro angielska opinia publiczna pyta się trwożliwie, dlaczego

admirałcja brytyjska nie robi z tego użytku, to odpowiedź widzimy jasną jak na dłoni. Admirałcja angielska nie jest w stanie zabezpieczyć wybrzeża i miewsca dojazdu. Zamiast tego próbuje ona swą zle pociągnięcia wyrównać propagandą i puszcza w obieg fałszywe twierdzenie na temat paragrafów prawa międzynarodowego.

Obowiązek zwrotu polskich unformów

Należy także zwrócić wykulpowanie

Kraków, 24 listopada.

Komisarz m. Krakowa wydał obwieszczenie, z którego wynika, że wszystkie mundury i przedmioty wykulpowania należy zwrócić. W obwieszczeniu powyższym powiedziano:

Wszystkie znajdujące się w rękach ludności Krakowa mundury wojskowe i części wykulpowania, w szczególności płaszczki, kurtki, bluzy, spodnie, czapki, tornistry, koce, chlebaki, manerki i t. d. winny być natychmiast, a najpóźniej do 30 listopada, w punktach odbioru właściwym urzędem okręgowym miejskim za pokwitowaniem do ręcznie.

Do zwrotu wymienionych przedmiotów obowiązany jest każdy — zarówno pojedyncza osoba, jak i organizacje —

Kto wymienione części umundurowania i wyposażenia dawnej armii polskiej posiada lub jest nimi opiekuje bez różnicy czy jest on stałym mieszkańcem Krakowa czy też znajduje się tutaj chwilowo. Wyjątki w żadnym wypadku nie są przewidziane.

W obwieszczeniu powiedziano dalej, że według ustaw wojennych, karany będzie każdy, kto nie dopełni obowiązku zwrotu tych przedmiotów lub po 30 listopada a znajduje się one w jego posiadaniu.

Każdy kto po 30 listopada w Krakowie nie będzie jeńcem wojennym znajduje się w mundurze polskim, traktowany będzie jako jeńiec wojenny i za sobota i opór zostanie surowo ukarany.

Połączenie kolejowe z Krakowa

Organizacja kolei na obszarach zajętych, wobec zniszczenia przez wojska polskie całego szeregu połączeń, napotykała na bardzo poważne trudności. Władze niemieckie przystąpiły, z całą energią do odbudowy zniszczonych linii kolejowych i ludność cywilna może dziś z nich w całej pełni korzystać.

W miarę rosnących trudności zwiększono wysiłki, aby połączenia kolejowe, które mają służyć interesom niemieckim, jaknajprędzej uruchomić. Natychmiast po zakończeniu działań wojennych na głównych szlakach komunikacyjnych kursowały już pociągi, przewożące oddziały wojsk niemieckich. W międzyczasie szybko odbudowano węzły kolejowe na obszarach zajętych i dziś najważniejsze ośrodki i centra kolejowe są w pełnym ruchu.

Także Kraków, który jest siedzibą Generalnego Gubernatora, stanowi węzeł kolejowy, obsługiwany planowo przez cały szereg pociągów. Narazie, z powodu słabej budowy torów, pociągi na obszarach zajętych nie posiadają odpowiedniej szybkości i bieg ich, ze względu na bezpieczeństwo jadących, musi być zwolniony.

Na ważnym szlaku Kraków — Katowice kursują obecnie codziennie: para pociągów kurierskich, jeden pociąg pospieszny i trzy pary pociągów osobowych. Na tym samym odcinku kursuje codziennie kurier i para pociągów osobowych z Katowic do Zabkowic.

Pociąg pospieszny 132 odchodzi z Krakowa do Katowic o 5.30 i ma połączenie do Berlina. Kurier 42 opuszcza Kraków o 17.30 i o 6.59 jest w Berlinie. Jeszcze lepsze połączenie istnieje pociągiem z Krakowa wychodzącym o 18.35 a przychodzącym do Berlina już o 6.20. Pociąg osobowy 1202 odchodzi z Kra-

kowa o 6.30, przybywa do Trzebnin — 7.47, do Zabkowic 8.50, do Sosnowca — 9.50 a w Katowicach jest 10.24.

Pociąg osobowy 1200 odchodzi z Krakowa o 15, przychodzi do Trzebnin — 16.17, do Zabkowic 17.20, do Sosnowca — 18.20, do Katowic — 18.54.

Wczoraj odchodził również pociąg osobowy z Krakowa do Katowic Nr. 1204. Z Krakowa odchodzi 19, przychodzi do Trzebnin — 20.18, do Zabkowic 21.40, do Sosnowca — 22.40, do Katowic 22.54.

Pociąg kurierski Nr. 400 odchodzi z Krakowa o 7.24, a osobowy — 10.42, z Trzebnin 12.08, z Zabkowic 13.10.

Pociąg kurierski Kraków — Warszawa przez Zabkowice odchodzi z Krakowa o 22.25.

Jako pociągi powrotne z Katowic kursują:

Osobowe z Katowic — 6 g. z Sosnowca odj. 6.34, z Zabkowic 7.35, z Trzebnin 8.48, przyjazd do Krakowa 9.56.

Kurier 41 z połączeniem z Berlina z Katowic 9.45, z Sosnowca 10.17, z Zabkowic 11.05, z Trzebnin 12.14, przyjazd do Krakowa 13.17.

Pociąg osobowy 1201: z Katowic 10, z Sosnowca 10.34 z Zabkowic 11.35, z Trzebnin 12.48, przyjazd do Krakowa — 13.56.

Pociąg osobowy 1205: z Katowic 16, z Sosnowca — 16.34, z Zabkowic 17.35, z Trzebnin 18.48, przyjazd do Krakowa 19.56.

Pociąg kurierski 131 z połączeniem z Berlina: z Katowic 20.05, z Sosnowca — 20.37, z Zabkowic 21.25, z Trzebnin 22.34, przyjazd do Krakowa 23.37.

Oba pociągi kursujące pomiędzy Zabkowicami i Krakowem są pociągami kurierskimi Nr. 401. Czas odejścia: z Zabkowic — 11.15, z Trzebnin 16.24, przyby-

cie do Krakowa 17.27. Pociąg osobowy 1451 odjazd z Zabkowic 20, z Trzebnin 21.15, przyjazd do Krakowa 22.28, kurier z Warszawy przychodzi do Krakowa o 7.

Dalsze połączenia kolejowe z i do Krakowa podamy w najbliższym czasie.

Krzyk nędzy z Marokka

Krzywdą Arabów z powodu wojny demokratycznych tyranów.

Casablanca, 24 listopada.

Alarmujące wiadomości nadchodzące z francuskiego Marokka o wzrastającym braku środków żywnościowych, węgle i drożyznie mnożą się z dniem każdym. Oczywiście skutki tej szybko wzrastającej nędzy odczuwają w pierwszym rzędzie Arabi. Zaaranżowana przez demokrację zachodnią wojna pociągnęła za sobą niezliczone liczby ludzkich egzystencji i wiele jeszcze ich zniszczy.

Marokko, które nie posiada źródeł naftowych ani rud wszelkiego rodzaju, sprowadzać je musi z obcych państw, co wobec toczącej się wojny jest obecnie uniemożliwione.

Krzyk nędzy przebiega całą prasą a przeciwdziałać mu usiłuje ostra cenzura francuska. Całe życie gospodarstwa Marokka jest zachwiane. Używa się wszystkich środków, aby wzmocnić dostawy potrzebnych artykułów z zagranicy.

Nędza gospodarcza Francji

Moskwa, 24 listopada.

Moskiewska gazeta „Izwiestia” w jednym z artykułów omawia trudności gospodarcze, które ma do pokonania Francja w czasie wojny. Pierwsze dwa i pół miesiąca wojny poważnie zaciążyły nad życiem gospodarczym Francji — podkreśla gazeta. Niedostatek surowców i artykułów żywnościowych, rzęca się w całym kraju w oczy, a ceny artykułów najniebezpieczniejszych wzrastają bardzo szybko. Cena chleba i mięsa wzrosła dwukrotnie, cukru i innych artykułów żywnościowych nie ma zupełnie.

W ogólnej ocenie gazeta zwraca uwagę, że podstawy zaopatrzenia Francji w niezbędniejsze środki żywnościowe są dzisiaj o wiele większe, niż w czasie wojny światowej.

Obszar zasiewów w ostatnich 25 latach zmniejszył się o 13 proc. Francja z powodu konieczności sprowadzania artykułów pierwszej potrzeby od dłuższego czasu posiada ujemny bilans handlowy. Oprócz tego odczuwa się olbrzymi brak sił roboczych; mobilizacja w pierwszym rzędzie poważnie uniemożliwiła pracę rolników. Szczególnie poważną trudnością Francji — jak stwierdzają „Izwiestia” — jest dostawa i zaopatrzenie w węgiel. Kopalnie węgla w Lotaryngii, leżące na obszarze wojennym, wskutek działań wojennych musiały zawiesić produkcję. Dostawa węgla z Niemiec i Polski nie odbywa się, a łuki, powstałe w przwozie, nie jest w stanie Anglia wypelniać. W dziedzinie zaopatrzenia w żelazo, stal, miedź, cynk, bawełnę, rudy i produkty naftowe, sytuacja jest beznadziejna. Równocześnie z powodu kryzysu w przemyśle, spowodowanym wojną — zupełnie stanął z produkcji przemysł ubraniowy i modniarski, które w gospodarstwie Francji stanowią poważną porcję.

Sąd Specjalny w Warszawie

Warszawa, 24 listopada.

Ustanowiony dla okręgu warszawskiego Sąd Specjalny objął swe urządzenie. Członkowie Sądu pod kierownictwem radcy krajowego Cecka wprowadzeni zostali na swe urzędy przez Gubernatora Warszawskiego Dra Fischera.

Zadaniem Sądu Specjalnego jest sądzić za przestępstwa, które nie należą do kompetencji Sądu doraźnego i innych sądów.

Sąd Specjalny w Warszawie natychmiast podjął swe czynności. W zakończeniu przyjecha do Gubernatora Warszawy omówiono sprawę zaprowadzenia wymiaru sprawiedliwości na terenie Gubernii Warszawskiej.

Na dworcu w Krakowie czynne już megafony

Kraków, 24 listopada.

Na dworcu w Krakowie pośpiesznie kończy się prace nad doprowadzeniem urządzeń do normalnego funkcjonowania. — W ten sposób oddano już do użytku publicznego urządzenia megafonowe, które informuje podróżnych o godzinach odjazdu pociągów. Ręka w rękę z zaprowadzeniem porządku uszczelniono kontrolę Polskiej „stan rękaw” ulubionego wskakiwania i wyskakowania z pociągów w czasie jazdy, uprawiany tak często przez pasażerów, musi zmiknąć raz na zawsze.

KINO „LUNA“

Ab heute Freitag
Od piątku 24 listopada z b.

Der grosse Tobia Film
Wielki film Tobias
nach dem Roman von Guy de Maupassant
wg. powieści Guy'a de Maupassanta o tym samym tytule.

Mit — w rolach głównych: **Willy Furst, Olga Tschechowa, Johannes Riemann, Ilse Werner, Hilde Hildebrandt**
Vorher: Die neueste Tobia Woche. — Mit program neuw tygodnik „Tobia“

ZNAM język niemiecki perfektnie. Przyjmuję jakkolwiek pracę. Specjalność: sądzę domów. Oferty do Administracji „Kuriera” pod „Śląsk”.

WAPNO budowlane świętego wypału
wysokowartościowe sprzedaje
zakłady „Wapnorud” w Rudniku

ZARAZ wyjeżdżam do Warszawy — przyjmuję
listy, słucham. Wiadomości 3-go Maja 10 m. 14
między godz. 13—17.

ZGUBIONO legitymację żywnościową na nazwisko Rottenstein Herazlik. 337

OBŁADY domowe wydaje. Jasnogórska 50/52, m. 3, parter. 361

ZGUBIONO legitymację wydaną dla jedca przez Władze Niemieckie na nazwisko Wierni Franciszek. 338

DO SPREZDANIA pierzeje, kołnierze, kapturki i inne rzeczy. Ulica Jankowskiego 10.

Dziwactwa milionerów

Bogactwo w połączeniu z życiem próżniaczym sprzyja zawsze powstawaniu skłonności do dziwacznych czynów, które wywołują u zwykłych śmiertelników uśmiech zdziwienia, a często nawet politowania. Trudno byłoby inaczej się odnosić do „oryginalnych” postępów owych wybrańców fortuny.

O zmarłym niedawno multimilionerze L. opowiadają, że pewnego razu posłał samolot z Londynu do Brukseli po kapelusza, w którym chciał się wybrać do teatru. Ten sam bogacz dobierał sobie lekajów różnego wzrostu, przy czym wysokiemu używał do zapinania krawatów, niskiego do ściągania obuwia i t. d. Miał on nawet specjalnego kucharza do każdej poszczególnej potrawy...

Bywają bogacze, których nuży wystawne życie. Szukają oni skromniejszych warunków bytu na podobieństwo królów, jeżdżących incognito. Niekiedy z nich dochodzą wprost do melancholii. Stwierdzono, że zadochłuczenie wszystkim swym kaprysem wywołuje niechęć do życia. Niekiedy, wskutek czego najenergiczniejsi z nich zaczynają poszukiwać laurów w zupełnie nowych zawodach: ten chce się odznaczyć jako artysta, ów jako mąż stanu i t. p.

Dla osiągnięcia swych celów nie szczędzą oni żadnych środków ani sił, zakładają teatry, organizują wydawnictwa, instytucje społeczne, to też w życiu prywatnym wielką szczodrością się nie odznaczają.

O ile jednak o przedstawicieli tej ostatniej grupy możemy powiedzieć, iż przynoszą korzyść społeczeństwu, bo znajdują się znów tacy, którzy nie są pożyteczni, ani dla siebie, ani dla innych. Właśnie oni bezcelowo po morzach, pedzą z miasta do miasta, z kasyna do kasyna, z dancingu na dancing. Są to przeważnie Amerykanie i Anglicy. Niekiedy z nich odziedziczyli we wczesnej młodości znaczny majątek, inni, głównie Jankesi, dorobili się już w jakimś 35-ym roku tak znacznego majątku na giełdzie lub trzodzie chlewnej, że mogą sobie w drugiej połowie życia pozwolić na zupełne próżniactwo.

Wielu z nich jednakże brak najbardziej elementarnej kultury. Ponieważ udało im się zbić majątek, więc wydaje im się, że nie mają potrzeby uczyć się czegokolwiek. Nudzą się oni jednakowo

w Rzymie i Bagdadzie, jak i w Londynie. Słyszysz się więc często, jak błądzą, że życie ich jest czerne i puste.

Ale i z Europejczykami nie jest o wiele lepiej. Oto pewien Francuz, właściciel ogromnych majątków ziemskich, w których posiada piękne zamki i parki, obrat sobie taki tryb życia: kazał sobie wybudować auto-mieszkalnię, w której nie ma okien. Powietrze doprowadzane jest zapomocą sztucznego systemu wentylacji na dachu. W tym samocodzie przebywa on w Paryżu, w tymże aucie kłnie, jak szalony, po różnych krajach, których nawet nie ogląda. Odżywia się nader skąpo i obsługiwany jest przez ludzi, z którymi bezpośrednio się nie styka. Niekiedy każe rozrzucać pieniądze pomiędzy ubogich, ale nie go nie może skłonić, aby pozwolił komukolwiek wejść do swego auta.

Cieszył się także rozgłosem pewien bogacz, który uważał za punkt honoru otrzymywać audyencje u panujących. A gdy się już spotkał wreszcie oko w oko z monarchą, to nie mógł znaleźć innego tematu do rozmowy jak zaofiarować mu swe usługi w charakterze bankiera.

Niemalym oryginałem był też pewien lekarz, który dorobił się wielkiej fortuny. Jedzenie musiano mu podawać literalnie na zawołanie. Po wydaniu rozkazu nie pozostawało nawet minuty na przyrządzenie jadła. Cóż więc robić? Otóż cały dzień gotowano, pieczono, smażyono najprzeróżniejsze specjały, aby w krytycznej chwili można było podać żadaną potrawę. Kosztowało to wprawdzie niemało pieniędzy, ale cóż to znaczyło dla doktora, który pobierał dziesiątki tysięcy za jedną operację!

Wart wspomnienia jest również pewien właściciel kopalni, utrzymujący w każdym mieście, które odwiedzał, po trzy samochody, — jedynie w tym celu, aby w razie przyjazdu do któregoś z tych miast mógł jechać własnym autem. Skorystając z wynajętego uważał wprost za hańbę.

Natomiast komiczne wprost wrażenie wywiera na nas postępowanie pewnego Nowobogackiego. Oplacał on mianowicie ludzi jedynie po to, aby mu się kłaniali na ulicy. Pewnego człowieka, który prezentował się okazałe, miał na swym utrzymaniu i ubierał go u pierwszorzędnych krawców, przy czym jego ukłony szczególnie sobie cenili.

A ci kolekcjonerzy!... Naprzykład ów sympatyczny włóczęga milioner, który zbierał słonie ze szkła, złota, platyny

i t. d. w najprzeróżniejszych odmianach stylowych. To stało się u niego jakąś manią chorobliwą. Nie zwracał najmniejszej uwagi na ubranie, nosił podartą bielejącą i dziurawą spodnie. Ale słonie wyszukiwał w całym świecie i sprowadzał je do swego domowego muzeum we Włoszech. Dostał wreszcie pomieszczenia zmysłów i zmarł, będąc najmocniej przekonany, że jest słoniem. Trzymał nawet głowę w ten sposób, jak gdyby ta była obarczona... trąbą.

Oddzielna grupę stanowią gracze. Niekiedy z nich posiadają tyle pieniędzy, że w żaden sposób nie zdołaliby się ich pozbawić zwykłym trybem. Wobec tego przeprowadzają oni dnie i noce za zielonym stołkiem, opowani gorączką złota. Ale nie samo złoto ich nęci. Konieczna im jest właśnie emocja nerwowego oczekiwania. Wygra czy przegra — oto co interesuje gracza. Oczywiście, muszą oni grać odpowiednio do swego bogactwa, ponieważ małe sumy, jako nie mające znaczenia, nie mogą w nich wywołać emocji.

Na zakończenie wspomnimy o innego rodzaju dziwaku spośród rodziny milionerów. Sprawiał on sobie „gotowe ubiorczy”, nosił nader lične krawaty, zajmował skromne mieszkanko i stołował się po tanich jadłodajniach. Przysłuchiwał się rozmowom robotników i żołnierzy, ich doli i niedoli. A gdy uznawał kogóż godnym lepszego losu, wsuwał potajemnie do jego kieszeni kilka tysięcy marek i ułatwiał się, jak nowoczesny Harun al Raszyd.

Ostatecznie przeciwko takim oryginałom trudno coś powiedzieć. Oby ich było jak najmniejszej!

Ille kwiatów trzeba na funt miodu?

Pewna przedsiębiorca niewiasta w stanie Dakoty, w północnej Ameryce, sprzedaje — jak donoszą dzienniki amerykańskie — rocznie 50 tysięcy funtów miodu.

A ponieważ Amerykanie mają zwyczaj obliczać wszystko, przy tej więc sposobności zadali sobie trud obrachowania ille kwiatów musiały odwiedzić pszczoły dla zdobycia takiej ilości słodkiego produktu.

Otóż, według skrupulatnych obliczeń, pszczoła musi zebrać nektar z 56 tysięcy kwiatów, aby z niego wytworzyć funt miodu, a zatem pszczoły owej niewiasty z Dakoty zgarniały słodycz z 2 miliardów 800 milionów kwiatów. Dla dostarczenia towaru swej właścicielce.



Wszędzie przemysł niemiecki pracuje. — Ilustracja nasza przedstawia moment wlewania płynnego żelaza do formy.

Tadeusz Dołęga Mostowicz

Złota Maska

POWIEŚĆ

Sprawdzianem tym było towarzystwo starszych panów w kawiarni. Ilekroć nadarzała się trafna sposobność w rozmowie, Magda wypowiadała swoje zdanie, a raczej widziała bezpośredni skutek, który wyrażał się w zdziwieniu, w przyznawaniu racji, w długiej dyskusji, a czasem w podziwieniu.

Bończa nie lubił chodzić po kawiarniach i Magdzie nigdy nie towarzyszył. Miał zresztą mnóstwo roboty. Nigdy też nie wyraził niezadowolenia z powodu jej dość częstych posiedzeń ze starszuchami.

Co do nich, pozycja Magdy w ich kółku w stosunkowo niedługim czasie ustaliła się wyraźnie. Wprawdzie początkowo ten, lub ów próbował zaankietować Magdę dla siebie, proponował przejażdżki samochodem, zapraszał na kolację, czasem do knajpy, czasem do domu, nawet przebierał o porzuceniu teatru, Magda jednak zawsze potrafiła śmiechem i żarcikami wykreślić się od czegoś, co byłoby przecie wstrętne i o czym nigdy nie myślała.

Nie przestała po dawnemu kokietować tych zażywnych panów. Od czasu do czasu wpadała nawet do tego czy innego do ich biur, wypijała filiżankę kawy, siedząc w przepastnym fotelu we wspólnym gabinecie prezesa czy dyrektora, ale na tem kończyło się wszystko.

Nie odmawiała im tego — uśmiechała się Bończa, wysłuchując sprawozdania Magdy — taki piernik musi chociażby udawać przed swoim personelem, że ma piękną i młodą przyjaciółkę. — A ty nie jesteś zazdrosny? — pytała.

— Ja? O co?
— No, o mnie.
— Ach, przecie sama mówisz, że mnie nie zdradzasz.
— A jeżeli ja kłamię — upierała się.
— Nie kłamiesz.
— Sam mówileś, Kam, że najuczciwsza kobieta kłamię, nawet bez potrzeby, poprostu, żeby na wszelki wypadek mieć wprawę.
— Ale ty nie jesteś jeszcze kobietą — odpowiadał spokojnie.
— Tylko czemu?
— Jesteś gesia.

I tak zbywał ją żartami. Oczywiście nie był zazdrosny. Nie był też zazdrosny o Biesiadowskiego, który co kilka dni przychodził po dawnemu pod teatr. Wiedział, że o takich niema co być zazdrosnym. Magda zaś nie znała nikogo, koby mógł wzbudzić zazdrość u Bończy. Dlatego potrochu żałowała wyjazdu inżyniera Piotrowskiego.

Piotrowski siedział w Sosnowcu i zaspisywał Magdę listami, które stawały się z dnia na dzień coraz płomienniejsze.

Gdy jednak pokazała jej Bończa, po pierwsze nie chciał ich czytać, mówiąc, że szkoda czasu, gdy zaś przejrzał kilka rzekł:

— Nudzi się sztrabancłowi na prówinę. Nie zavracać sobie głowy.
— Ale on jest piękny, jak... Apollo.
— Tak?... Hm... Wiec zavracać sobie głowę — odpowiedział z uśmiechem.

Magda była bezzilna.

— Takis pewny siebie — robiła nadaną minę.
— Przecież nie, — Kamil robił się wersalski. — Ciebie jestem pewien, moja ty przebiegła kwoczko.

I tak było zawsze. Zbywał ją dowcipami, gdy ona mówiła o swej miłości, wysłuchiwał tego z taką miną, jakby mu się akurat to należało. Wogóle Bończa nie umiał się czemkolwiek ucieszyć. Najpocholebniejsze recenzje, najuczciwiej-

sze brawa, entuzjastyczne oceny przyłmował bez zachwytu. Nie tak, jak Korkat, który entuzjazmował się pochwałami, pysznił się powodzeniem, a w chwili potem stawał się chmurny, gdyż wszystkiego mu było mało, a każde słowo krytyki doprowadzało go do wściekłości. Bończa traktował i to inaczej. Mówił:

— Musze to zmienić.
— Ależ oni nie mają racji — denerwowała się Magda — ty w tem jesteś wprost świetny!

— Ach, moja droga, naucz się jednego: zadaniem aktora bynajmniej nie jest być świetnym, lecz uchodzić za świetnego, czyli podobać się.

— To zależy komu — nie ustępowała.
— Komu?... Większości.
— A cały ranek czytales mi dowodzenie, że większość nigdy nie ma racji.

— I cóż z tego? — wzruszał ramionami.
— Mniejszość ma rację, ale nie posiada pieniędzy, wpływów i znaczenia. Tak to sprawiedliwie rzeczy na świecie podzielono. A kto uważa taki stan świata za niesprawiedliwy, ten ma rację, czyli wyższą satysfakcję, rezygnując tym samym z takich pozioomych korzyści jak powodzenie, wygodne życie i forsa.

— Hm — zamyśliła się Magda — ale można chyba rację zachować dla siebie, a postępować jak inni.

— Poco chować rzeczy bezużyteczne?... Bo albo bierze się wciąż ową rację pod uwagę i człowiek nieustannie się gryzie w siebie, albo nosi się ją w żołądku, jak niestrawiony zakalec, i miewa się tylko czkawkę.

I Bończa zaczynał rozwijać swoje poglądy. Mówił o znaczeniu indywidualnym, o instynkcie społecznym, o humanizmie, o przeznaczeniu, opowiadał różne kawałki z historii, wstawał, wyszukiwał jakiś książkę, w której jakiś ustęp, czytał i znowu mówił. Mówił bardzo zrozumiale i zajmująco. Gdyby nie uży-

wał masy słów obcych, naukowych, których Magda nie znała, mogłaby godzinami bez zmęczenia słuchać. Stopniowo jednak odrzucała się jej uwaga od treści wywodów Bończy. Śledziła dalej poruszenia jego warg i bliski w oczach, ale myślała już o czym innym, o tem, że on zdawał się zapominać o jej obecności, że mówił jakby do siebie, o tem, że on jest cynikiem, że jednak ten cynizm nie jest wstrętne, jak naprzykład u Turczyńskiego, aktora, który przygotowywał Iwonki do egzaminu w Związku Artystów, że Bończa jest inny niż wszyscy w teatrze, niż wszyscy, jakich dotychczas znała.

I nagle ogarnęła Magdę gorzkie uczucie niższości. Nie niższości, lecz smutku, że on jest taki mądry, że tyle rzeczy wie, że tyłoma interesuje się, że jego myśli zajęte są jakimiś ważnymi, a prawie nie wspólnego nie mającymi z życiem sprawami. Ani z życiem, ani z teatrem, ani z nią, z Magdą. I wybuchło w niej przerażenie: nigdy go nie dośięgnie, nigdy nie potrafi pojąć go całkowicie, nigdy nie dotrze do jego wnętrza. A to wewnątrz, to właśnie on. Reszta jest nieważna. Reszta, to jego aktorstwo, to jego wysmukle, sprężyste ciało, i pieśń, których nie skąpi, jak nie skąpi uśmiechów na scenie. Może je rozdawać garściami, bo to go nie kosztuje, to nie pochodzi z niego. Nie przywiązuje do nich znaczenia. Prawdziwym, istotnym sobą jest teraz. Czemuż ona, która czuje to i rozumie, jest bezzilna, gdy chce przez ten gąszcz słów, przez tę gmatwaninę myśli przedrzeć się do środka jego mózgu, gdzie ukryta jest tajemnica: poco, dlaczego, co go zmusza do ciągłej ucieczki w głąb jakichś odległych, przecie życiowo nieważnych spraw?... Może wogóle nieważnych?... W każdym razie wrogich, przedziwiających, nienawistnych dla Magdy, odbierających jej człowieka, którego kocha.

C. d. n.